

Sygn. akt II K 136/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 grudnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSR Małgorzata Krupska-Świstak

Protokolant: staż. Justyna Galbierczyk

przy udziale Prokuratora: Katarzyny Rusin, Marcina Polaka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 24 lipca 2018 r. i 17 grudnia 2018 roku sprawy

1. D. G.

s. J. i M. z domu M.

ur. (...) w Ł.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 20 sierpnia 2017r w miejscowości W.(...), działając wspólnie i w porozumieniu z S. B., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem R. M. w ten sposób, że pod groźbą pobicia, zniszczenia mienia oraz konieczności zwrotu rzekomo pochodzącego z kradzieży urządzenia budowlanego, zmusił pokrzywdzonego do wydania mu pieniędzy w kwocie 2.000 złotych, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne

tj. o czyn z art. 282 kk w zw. z art. 64§1 kk

II. w dniu 23 sierpnia 2017r. w miejscowości W. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, grożąc telefonicznie R. M. pobiciem, usiłował doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w nieustalonej kwocie należnej za rzekomo skradzione urządzenie budowlane, lecz zamierzonego zamiaru nie zrealizował z uwagi na postawę pokrzywdzonego, przy czym zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne,

tj. o czyn z art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 64§1 kk

2. S. B.

s. J. i M. z domu W.

ur. (...) w K.

oskarżonego o to, że:

III. w dniu 20 sierpnia 2017r w miejscowości W. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z D. G., w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem R. M. w ten sposób, że pod groźbą

pobicia, zniszczenia mienia oraz konieczności zwrotu rzekomo pochodzącego z kradzieży urządzenia budowlanego, zmusił pokrzywdzonego do wydania mu pieniędzy w kwocie 2.000 złotych,

tj. o czyn z art. 282 kk

IV. w dniu 22 sierpnia 2017r. w miejscowości W. (...), działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, grożąc R. M. zniszczeniem mienia i uprzykrzeniem życia, usiłował doprowadzić go do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w nieustalonej kwocie należnej za rzekomo skradzione urządzenie budowlane, lecz zamierzonego zamiaru nie zrealizował z uwagi na postawę pokrzywdzonego,

tj. o czyn z art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk

orzeka

1. oskarżonego **D. G.** w miejsce czynów zarzuconych mu w pkt I i II aktu oskarżenia, a oskarżonego **S. B.** w miejsce czynów zarzuconych mu w pkt III i IV aktu oskarżenia uznaje za winnych tego, że w okresie od 20 sierpnia 2017 r. do 23 sierpnia 2017 r. w miejscowości W. (...) działając wspólnie i w porozumieniu, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w podobny sposób i w krótkich odstępach czasu groźbą zamachu na życie i zdrowie pokrzywdzonego R. M. oraz groźbą gwałtownego zamachu na jego mienie doprowadzili go do rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w kwocie 2.000 zł oraz usiłowali doprowadzić do dalszego rozporządzenia kwotą 8.000 zł w ten sposób, że powołując się na swoje rzekome prawo do rekompensaty w kwocie 10.000 zł za korzystanie przez R. M. z maszyny budowlanej typu (...) w dniu 20 sierpnia 2017 r. podczas wizyty w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego w opisany wyżej sposób zmusili go do wydania kwoty 2.000 zł, a w dniach 22 sierpnia 2017 r.

i 23 sierpnia 2017 r. ponawiając te same groźby telefonicznie i za pośrednictwem SMS-ów domagali się wydania pozostałej kwoty 8.000 zł, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na postawę pokrzywdzonego i zawiadomienie przez niego policji, przy czym oskarżony D. G. opisanego wyżej czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat od odbycia kary co najmniej 6 miesięcy pozbawienia wolności orzeczonej za podobne przestępstwo umyślne, to jest przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 282 kk i art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w zw. z art. 64§1 kk w przypadku oskarżonego **D. G.** oraz art. 282 kk i art. 13§1 kk w zw. z art. 282 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk w przypadku oskarżonego **S. B.** i za to wymierza im:

a) oskarżonemu **D. G.** na podstawie art. 282 kk w zw. z art. 11 § 3 kk karę 4 (czterech) lat pozbawienia wolności;

b) oskarżonemu **S. B.** na podstawie art. 282 kk w zw. z art. 11 § 3 kk i art. 33 § 2 kk karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności oraz karę grzywny w liczbie 150 (sto pięćdziesiąt) stawek dziennych ustalając wartość jednej stawki na kwotę 40 (czterdzieści) złotych;

2. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonych **D. G.** i **S. B.** środek kompensacyjny w postaci obowiązku naprawienia w całości szkody wyrządzonej przestępstwem poprzez zapłatę solidarnie na rzecz pokrzywdzonego R. M. kwoty 2.000 (dwa tysiące) zł z ustawowymi odsetkami od tej kwoty poczynając od 20 sierpnia 2017 r.;

3. na podstawie art. 41a§1 i §4 kk orzeka wobec oskarżonego **D. G.** środek karny w postaci zakazu kontaktowania się z R. M. w jakiegokolwiek formie, w tym za pośrednictwem innych osób oraz zakazu zbliżania się do niego na odległość mniejszą niż 50 (pięćdziesiąt) metrów na okres 5 (pięciu) lat;

4. na podstawie art. 41a§1 i §4 kk orzeka wobec oskarżonego **S. B.** środek karny w postaci zakazu kontaktowania się z R. M. w jakiegokolwiek formie, w tym za pośrednictwem innych osób oraz zakazu zbliżania się do niego na odległość mniejszą niż 50 (pięćdziesiąt) metrów na okres 5 (pięciu) lat;

5. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu **D. G.** okres tymczasowego aresztowania od dnia 06 listopada 2017 r. godz. 12:15, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

6. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa i nakazuje pozostawić w aktach sprawy dowód rzeczowy w postaci (...) szczegółowo opisanego w wykazie dowodów numer (...) pod pozycją(...);
7. zasądza od oskarżonego **S. B.** na rzecz Skarbu Państwa kwotę 500 (pięćset) złotych tytułem częściowego zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu karnym oraz wymierza mu 750 (siedemset pięćdziesiąt) zł tytułem opłaty;
8. zwalnia oskarżonego **D. G.** od kosztów sądowych oraz od opłaty, przejmując je na rachunek Skarbu Państwa.

UZASADNIENIE

R. M. zamieszkuje w miejscowości W., gdzie prowadzi także swoją firmę budowlaną. W dniu 20 sierpnia 2017 r. ok. godz. 19:00 do miejsca jego zamieszkania przyjechali oskarżeni D. G. i S. B. oraz ich znajoma A. C.. Pokrzywdzony wyszedł przed dom, bo widząc zatrzymującego się tam (...) m. był przekonany, że przyjechali do niego potencjalni klienci, co często się zdarzało.

Obaj oskarżeni wysiedli z auta i okazując R. M. zdjęcia maszyny budowlanej typu (...) (inaczej: (...)) oświadczyli, że są z firmy budowlanej, z której w/w urządzenie zostało skradzione. D. G. tytułował przy tym S. B. swoim współnikiem i nazywał go (...). Oskarżeni twierdzili, że pokrzywdzony ma związek z kradzieżą (...) i byli pewni, że jest w jego posiadaniu.

Na okazanej fotografii pokrzywdzony rzeczywiście rozpoznał urządzenie i przyznał, że je posiada, jednak stanowczo odrzucił zarzut, jakoby miał coś wspólnego z jego kradzieżą. Wyjaśnił, że kupił je w maju 2016 r. za kwotę 4.000 zł od G. G. (1), za pośrednictwem swojego kolegi P. B.. Wierząc, że przybyli do niego mężczyźni nie mają złych intencji wpuścił ich na podwórko, gdzie otworzył samochód i pokazał leżące tam urządzenie. Oskarżeni wykonali zdjęcia (...) i w towarzystwie pokrzywdzonego powrócili przed posesję.

A. C. nie opuszczała auta i zajmowała się w tym czasie rozmową telefoniczną. Wiedziała jedynie, że D. G. i S. B. przyjechali do W. mocno podminowani, aby - jak twierdzili - odzyskać skradzione temu ostatniemu urządzenie.

Z chwilą, gdy pokrzywdzony pokazał (...), która interesowała oskarżonych, ton przebiegającej dotąd spokojnie rozmowy uległ zmianie. D. G. i S. B. wyrazili oczekiwanie, że kwestia maszyny zostanie natychmiast rozwiązana. Nie zgodzili się jednak na wezwanie policji, co zaproponował R. M. twierdząc, że przyjechali sprawę załatwić polubownie i nie mają czasu jeździć "po komisariatach". Zażądali, aby pokrzywdzony przedstawił im inną propozycję, bo skoro maszyna przez rok u nich nie pracowała i jest zużyta, to należy im się "rekompensata" w kwocie 10.000 zł. Pokrzywdzony początkowo kategorycznie odmówił twierdząc, że nie ma zamiaru płacić za sprzęt, który posiada legalnie i kupił go w dobrej wierze ze znanego sobie źródła.

Atmosfera robiła się nieprzyjemna, a oskarżeni stawali się coraz bardziej napastliwi. Twierdzili, że sprawa (...) ma być załatwiona natychmiast i R. M. musi się z nimi "rozliczyć" tu i teraz. Pokrzywdzony był już mocno wystraszony, bo zorientował się, że zamiary mężczyzn nie są uczciwe i obaj są zdecydowani odebrać mu maszynę, albo wyegzekwować pieniądze, których coraz nachalniej się domagali. Szczególnie napastliwy był S. B.. Zażądał, aby pokrzywdzony poszedł do rodziców lub sąsiada i pożyczył pieniądze skoro sam ich nie ma, na co D. G. dodał: „przynieś kasę, bo za chwilę przewietrzymy ci dom". Dla R. M. było to jednoznaczne z zapowiedzią powybijania okien w jego domu, gdzie przebywali jego nieświadomi zagrożenia rodzice, chory psychicznie brat oraz żona Ż.. Oskarżeni byli agresywni – podnosili głos, twierdzili, że jak zaraz nie otrzymają pieniędzy "przejadą się z pokrzywdzonym do lasu" jednocześnie ruszając w jego kierunku, co jeszcze bardziej przstraszyło R. M.. Pod wpływem coraz poważniejszych gróźb i narastającego lęku o bezpieczeństwo swoje i rodziny, pokrzywdzony oświadczył, że w domu ma tylko 2.000 zł i tyle zgodził się dać. Oskarżeni przystali na takie rozwiązania, ale oczekiwali, że pozostałe 8.000 zł otrzymają następnego dnia. Zabronili pokrzywdzonemu "kombinować z policją" i zapowiedzieli mu, że jeśli za chwilę nie wyjdzie z domu z pieniędzmi, to, co prawda dzisiaj odjadą, ale wrócą za kilka dni. Pokrzywdzony jednoznacznie zrozumiał te słowa, jako zapowiedź wyrządzenia mu krzywdy w nieodległej przyszłości. Był przekonany, że obaj mężczyźni są do tego zdolni, bo byli agresywni i wyraźnie zdeterminowani, a jego dom mieścił się w małej wiosce, gdzie trudno o pomoc i

szybką interwencję policji. Poszedł więc do domu, skąd wziął umówioną kwotę. Przestraszonej żonie, która częściowo słyszała rozmowę przez otwarte okno powiedział, że musi zapłacić, bo oskarżeni nie odjadą spod ich domu. Całą sumę wręczył D. G., a ten oddał ją S. B., który przeliczył i zabrał pieniądze. Obaj oskarżeni wyraźnie się wówczas rozluźnili i zapowiedzieli, że w sprawie pozostałej kwoty 8.000 zł będą dzwonić jutro. R. M. wykorzystał chwilowe rozładowanie emocji i poprosił, aby wszystkie ustalenia spisać na kartce. Wy tłumaczył, że skoro już doszło do porozumienia i zapłacił część "rekompensaty", to nie chce, aby jutro żądano od niego kolejnych 10.000 zł. Osobiście napisał na kartce oświadczenie, z którego wynikało, że w dniu 20 sierpnia 2017 r. przekazał za (...) 2.000 zł i do ostatecznego rozliczenia pozostało jeszcze 8.000 zł. Kartkę z oświadczeniem pokrzywdzony przekazał D. G., który na masce samochodu S. B. i w jego obecności własnoręcznie podpisał je jako (...). Zaraz potem oskarżeni wsiedli do auta i odjechali zapowiadając jednak, że w sprawie reszty "rekompensaty" będą dzwonić następnego dnia.

Dowód: zeznania R. M. k. 484-487v i k. 186-187v,

oświadczenie k. 18, zeznania Ż. M. k. 491v-493;

częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. G. k. 497-483

częściowo A. C. k. 592-592v

Pokrzywdzony był mocno roztrzęsiony, bo nigdy dotąd nie miał do czynienia z podobną sytuacją. Zachowanie oskarżonych i groźby, które wypowiadali przestraszyły go, toteż bał się zadzwonić na policję. Żadnego z oskarżonych wcześniej nie znał ale było dla niego jasne, że są to mężczyźni niebezpieczni, zdecydowani spełnić swoje groźby i egzekwować żądania siłą. Oboje z żoną całą noc nie spali analizując położenie, w jakim się znaleźli.

Gdy R. M. nieco ochłonął, postanowił wyjaśnić pochodzenie "(...)", który sprowadził na niego nieoczekiwane kłopoty. Zadzwonił do P. B., który niegdyś skontaktował go ze sprzedawcą urzędnika - G. G. (1). Liczył, że uda mu się ustalić, kto i dlaczego rości sobie do niego prawa i kim byli mężczyźni, którzy naszli go w domu, grozili i żądali pieniędzy. Miał także nadzieję, że jeśli ustali tożsamość napastników, ci zostawią go w spokoju zadowolając się dotychczas uzyskaną kwotą. P. B. skontaktował go ze swoim krewnym G. G. (1), a ten faktycznie bardzo szybko zorientował się kto mógł w taki sposób domagać się pieniędzy za (...). Na podstawie opisu podanego przez pokrzywdzonego wytypował do tej roli D. G. wyjaśniając, że odsprzedanego pokrzywdzonemu (...) sam kilka lat wcześniej kupił właśnie od jego syna – tj. T. G.. Powiedział również, że w/w oskarżony wcześniej również od niego próbował wyłudzić pieniądze za felgi od j., wmawiając mu, że są kradzione. P. B. i R. M. próbowali więc porozmawiać telefonicznie z T. G., ale ten nie chciał im nic powiedzieć, ani się z nimi spotkać. Doradzał jedynie zawiadomienie policji.

Krótko po próbach wyjaśnienia sytuacji z T. G., także P. B. odebrał niepokojący telefon, w którym jego rozmówca nazywał go "ku...wą" i w ordynarny sposób zagroził, że zgwałci jego 3-letnią córkę M.. Mężczyzna wypowiadający te słowa dzwonił do P. B. z telefonu T. G., którego głos świadek bez wątpliwości rozpoznał w tle rozmowy, kiedy podpowiadał bezpośrednio rozmówcy adres zamieszkania P. B. i imię jego dziecka.

Dowód: zeznania R. M. k. 186-187v i k. 484-488,

zeznania P. B. k. 489-491v i k. 12-12v, zeznania G.

G. k. 231

W dniu 21 sierpnia 2017 r., zgodnie z zapowiedzią, do pokrzywdzonego zadzwonił D. G. domagając się spotkania w sprawie przekazania pozostałych 8.000 zł. R. M. powiedział mu wówczas, że nie da już żadnych pieniędzy, a jeżeli oskarżeni się od niego nie odczepią, to zawiadomi policję. D. G. odrzekł, że w takim razie czekają go kłopoty.

W dniu 22 sierpnia 2017 r. do R. M. zadzwonił w tej samej sprawie S. B., a kiedy pokrzywdzony powiedział mu to samo, co współoskarżonemu – S. B. zagroził, że pokrzywdzony zostanie połamany, a jego dom "przewietrzony".

Kolejnego dnia - 23 sierpnia 2017 r. do pokrzywdzonego ponownie zadzwonił D. G.. Był bardzo zdenerwowany i wulgarny, krzychał, że jego wspólnik się niecierpliwi i "szaleje" więc jak R. M. nie da pieniędzy, to "przyjadą do niego chłopaki". Powiedział również, że jego wspólnik ma człowieka, który potrafi "przycisnąć do muru". W ordynarnych słowach zagroził pokrzywdzonemu wyrządzeniem krzywdy i twierdził, że brnie on "w bagno". R. M. otrzymał jeszcze kilka SMS-ów nawiązujących do rzekomo dokonanej przez niego kradzieży (...) i informujących, że ma się pospieszyć, bo "czas ucieka". SMS-y odliczające czas do "przyjazdu chłopaków" przychodziły nawet o godz.4:00 nad ranem.

R. M. nagrał rozmowy z D. G. i nabrawszy przekonania, że nie da sobie rady bez pomocy policji, w obawie przed zapowiedzianą wizytą nasłanych bandytów, w dniu 25 sierpnia 2017 r. złożył oficjalne zawiadomienie o przestępstwie.

Dowód: zeznania R. M. k. 2-3 i k. 484-488, protokół oględzin k. 38-39

częściowo wyjaśnienia oskarżonego D. G. k. 479-481

D. G. ma 52 lata, jest rozwiedziony, ma dwoje dorosłych dzieci, z zawodu jest mechanikiem urządzeń chłodniczych. W przeszłości był karany – m.in. wyrokiem Sądu Okręgowego w Ł. z dnia 08 września 2005 r., w sprawie o sygn. akt XVIII K 35/05 za czyn z art. 148 § 2 pkt. 4 kk, 158 § 1 pkt. 2 kk i art. 159 kk w zw. z art. 11§ 2 kk na karę 15 lat pozbawienia wolności, objętą wyrokiem łącznym tegoż Sądu z dnia 03 grudnia 2008 r. w sprawie XVIII K 129/08. Orzeczoną tym ostatnim wyrokiem karę łączną 15 lat pozbawienia wolności D. G. odbywał w okresie od 23 kwietnia 2005 r. do 20 maja 2016 r., kiedy to uzyskał warunkowe przedterminowe zwolnienie z okresem próby do 30 maja 2018 r.

Dowód: oświadczenie oskarżonego D. G. k. 478v, dane z KRK k.

35-36, odpis wyroku XVIII K 35/15 k. 120-121, odpis wyroku II Aka 216/05

k. 122, odpis wyroku łącznego XVIII 129/09 k. 124-124v, informacja SO o

dobytcu kary k. 123

S. B. ma 37 lat, jest kawalerem, ma jedno dziecko w wieku 10 lat. Prowadzi własną działalność gospodarczą deklarując z tego tytułu dochód ok. 6.000 zł miesięcznie, nie ma majątku. W chwili orzekania, jego liczne skazania uległy zatarciu.

Dowód: oświadczenie oskarżonego S. B. k. 478v-479, dane z

KRK k. 156-159

Oskarżeni D. G. i S. B. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, ale treść ich wyjaśnień cechowała wyraźna fluktuacja. Obaj potwierdzili, że w dniu 20 sierpnia 2017 r. byli z wizytą u nieznanego im wcześniej R. M., bowiem według poczynionych ustaleń spodziewali się tam odnaleźć skradzioną uprzednio z auta D. G. maszynę do cięcia płytek, która stanowiła własność S. B.. Zaprzeczyli, że przedmiotem rozmów z pokrzywdzonym była maszyna typu (...) utrzymując, że to sam pokrzywdzony zaproponował im (...) w zamian za maszynę do cięcia płytek, której już nie posiadał. Twierdzili, że absolutnie mu nie grozili, nie żądali wydania pieniędzy, a ich wypłata była własnym pomysłem R. M..

D. G. na rozprawie składał obszerne wyjaśnienia, w których nazywał pokrzywdzonego kłamcą, zarzucał mu paserstwo, a P. B. i G. G. (1) przypisywał podżeganie do w/w przestępstwa. Przyznał, że na oświadczeniu o przyjęciu od R. M. pieniędzy w kwocie 2.000 zł podpisał się osobiście, jako P. J., czego na etapie przygotowawczym się wyparł, bo był wystraszony sytuacją i nie wiedział czego się po pokrzywdzonym spodziewać. Nie potrafił sensownie wyjaśnić powodu, dla którego w oświadczeniu jest mowa o dalszych 8.000 zł pozostałych do rozliczenia, choć przyznał, że maszyna do cięcia płytek, której zwrotu się domagali była warta ok. 1.300-1600 zł. Sugerował, że treść oświadczenia była "mystyfikacją", a R. M. z góry wiedział co robi. Potwierdzając telefoniczne rozmowy z pokrzywdzonym twierdził, że chciał go tylko "zmotywować", bowiem w/w ich zwodził.

S. B. na etapie przygotowawczym twierdził, że nic mu nie wiadomo o przekazaniu pieniędzy przez R. M. i nie widział spisywania na tę okoliczność żadnego oświadczenia. Większości istotnych okoliczności z przebiegu spotkania nie pamiętał. Na rozprawie nie był już tak kategoriyczny oświadczając, że nie przypomina sobie takiej sytuacji, choć faktycznie w drodze od pokrzywdzonego, D. G. oddał mu pieniądze za utraconą maszynę. W pozostałym zakresie zaakceptował wersję przedstawioną przed Sądem przez D. G. uznając, że jest wyczerpująca. Dodał jedynie, że ich zamysłem nie było wymuszenie pieniędzy i szkoda mu współoskarżonego, który znalazł się w obecnej sytuacji.

Dowód: wyjaśnienia oskarżonego D. G. k. 479-483, k. 53-54v,

k.59, k. 99- 100, k. 190-191, k. 251-252;

wyjaśnienia oskarżonego S. B. k. 483-483v, k. 173-174v

Sąd zważył, co następuje:

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie pozwoliła uzyskać przekonanie, że D. G. i S. B. popełnili przypisane im przestępstwo, a wina żadnego z nich nie budziła wątpliwości.

Podstawą czynionych ustaleń faktycznych pozostawały zeznania R. M., albowiem poza oskarżonymi był on jedynym bezpośrednim uczestnikiem zająć, a jednocześnie tylko jego wersję można uznać za wiarygodną.

Po pierwsze, pokrzywdzony na obu etapach postępowania relacjonował konsekwentnie i z dużą precyzją, czego o wyjaśnieniach oskarżonych powiedzieć nie sposób. Jego wersja wydarzeń nie doznawała żadnych istotnych modyfikacji, a zdarzenia objęte aktem oskarżenia były prezentowane rzeczowo i w zgodzie ze wskazaniami doświadczenia życiowego.

Po drugie, zeznania pokrzywdzonego ściśle korespondowały z dowodami nieosobowymi o niemożliwej do zakwestionowania wymowie - jak zapis rozmowy z D. G. oraz oryginał oświadczenia podpisanego przez tego oskarżonego danymi (...). W szczególności ten ostatni dowód nie pozostawia żadnego pola do interpretacji i jasno wynika z niego, jakie urządzenie pozostawało w zainteresowaniu oskarżonych i ile pieniędzy zażądali za jego roczne użytkowanie. Oczywista korelacja pomiędzy rodzajem urządzenia, a wartością żądanej "rekompensaty" zadaje kłam twierdzeniu oskarżonych, jakoby ich celem było odzyskanie maszyny o nieporównywalnie mniejszej wartości i utraconej zaledwie kilka dni przed zdarzeniem. Nikt rozsądnie myślący nie zaprzeczy, że oferowanie kwoty 10.000 zł w zamian kilkudniowe używanie starej przecinarki do glazury jest porażającym absurdem – tym większym, że zdaniem D. G., z taką inicjatywą miał wyjść sam pokrzywdzony.

W konsekwencji, po trzecie - jedynie wersja pokrzywdzonego może zostać uznana za logiczną. Poza sensowną i uporządkowaną chronologicznie sekwencją wydarzeń, R. M. przekonująco scharakteryzował również swoje przeżycia psychiczne wywołane zachowaniem oskarżonych. Trudno kwestionować zwłaszcza fakt, że zapowiedź "przewietrzenia" mu domu, "przejażdżki" do lasu, czy wizyty "chłopaków" towarzyszącą żądaniu wydania pieniędzy zinterpretował, jako czytelną groźbę gwałtownego zamachu na swoje mienie i zdrowie. Jeśli pamiętać, że obaj nieznani mu wcześniej oskarżeni zjawili się w jego domu nieproszeni, obaj przewyższali go warunkami fizycznymi, a dodatkowo posługiwali się gangsterskim językiem i ewidentnie współpracowali, obawy pokrzywdzonego jawią się jako całkowicie uzasadnione. Innymi słowy, zeznania pokrzywdzonego stanowiły spójną wewnętrzną i racjonalnie uzasadnioną całość, która w żadnym z przedmiotowo-podmiotowych aspektów przestępstwa nie budziła zastrzeżeń.

Po czwarte, relacja R. M. znajduje oczywiste potwierdzenie w zeznaniach Ż. M. i P. B., które w pełni zasługiwały na wiarę. Potwierdzały ją również zeznania G. G. (1), choć nie sposób przeoczyć, że bezpośredni kontakt z oskarżonymi na rozprawie podziałał na w/w wyraźnie deprymująco i skłonił do wypowiedzi nader powściągliwych. Mimo to, zeznania G. G. (1), zwłaszcza z postępowania przygotowawczego, zawierały wystarczającą ilość informacji, aby potwierdzić okoliczności nabycia (...) przez R. M., a przede wszystkim powody, dla których pokrzywdzony tak desperacko próbował wyjaśnić jej pochodzenie po wizycie oskarżonych w dniu 20 sierpnia 2017 r. Znamienne, że G. G. (1) stosunkowo

szybko i tylko na podstawie relacji R. M. trafnie zidentyfikował jednego z oskarżonych. Nie można oprzeć się wrażeniu, że przyczyniły się do tego osobiste doświadczenia świadka, od którego D. G. również próbował egzekwować należność za jakoby kradzione felgi od luksusowego pojazdu, o czym przekonująco zeznał P. B., a w postępowaniu przygotowawczym także sam G. G. (1). Fakt ten, wspólnie ze specyficznym stylem bycia w/w oskarżonego, będącego nawet zdaniem współoskarżonego człowiekiem impulsywnym i głośnym, logicznie tłumaczyłby zresztą zachowawczą postawę G. G. (1), wyraźnie zakłopotanego swoją rolą procesową świadka w sprawie. O tym, że D. G. z trudem panuje nad emocjami i niema oporów przed dosadnym prezentowaniem własnych racji, Sąd przekonał się w ramach bezpośredniego kontaktu z w/w źródłem dowodowym. Obserwacja ta tylko utwierdzała w przekonaniu, że oskarżony D. G. potrafi zdominować otoczenie i wywierać presję na swoich rozmówcach, co z pewnością nie pozostało bez wpływu na atmosferę spotkania z pokrzywdzonym i zaważyło na jego decyzji o wydaniu pieniędzy.

Po piąte, z zeznaniami R. M. do pewnego stopnia korelują również wyjaśnienia oskarżonych, zwłaszcza w wersji prezentowanej na rozprawie. S. B. i D. G. potwierdzili swoją wizytę u pokrzywdzonego w dniu 20 sierpnia 2017 r. oraz ujawnili, że ich intencją było odzyskanie utraconego narzędzia. Ten ostatni ostatecznie potwierdził również autorstwo podpisu o treści (...) na spisanim przez pokrzywdzonego oświadczeniu, przyjęcie od niego pieniędzy w kwocie 2000 zł i telefony wykonywane w sprawie pozostałych 8.000 zł. Fakt otrzymania pieniędzy przypominał sobie również S. B., jakkolwiek dopiero na sądowym etapie postępowania. Nie trudno więc dostrzec, że w miarę zaawansowania postępowania dowodowego wyjaśnienia oskarżonych ewoluowały właśnie w kierunku stabilnej wersji R. M..

Zeznania T. G. i M. Z. niczego do sprawy nie wniosły. Niewielką wartość dowodową miała także relacja A. C.. Poza potwierdzeniem, że oskarżeni jechali do(...) W. poirytowani twierdząc, że zamierzają odebrać swoją własność w/w zasłoniła się niepamięcią i przesadnie eksponowała swoje zaangażowanie w rozmowy telefoniczne, które nie pozwoliły jej obserwować wypadków. A. C. podkreśliła jednak, że znając cel wizyty swoich kolegów osobiście doradzała im zawiadomienie policji, czym oskarżeni nie byli zainteresowani. Według interpretacji świadka, tak objawił się „męski świat”, do którego nie chciała się wtrącać.

Nieosobowy materiał dowodowy nie budził wątpliwości i właściwie nie był w sprawie kwestionowany. Jedynie na początkowym etapie postępowania, kiedy obaj oskarżeni mieli wyraźny kłopot z obraniem strategii obrony i z uzgodnieniem wzajemnych stanowisk D. G. wyparł się podpisania oświadczenia na okoliczność przyjęcia od pokrzywdzonego 2000 zł a S. B. twierdził, że takiego faktu nie pamięta. Zmiana wyjaśnień oskarżonych na dalszym etapie postępowania usunęła jednak wątpliwości w powyższym zakresie, a różnice wersji zdarzeń przedstawianych przez pokrzywdzonego i oskarżonych sprowadziły się już tylko do przebiegu wizyty z dnia 20 sierpnia 2017 r. i związanych z nią telefonicznych kontaktów w dniach 22 i 23 sierpnia 2017 r.

W tej grupie dowodów największą wartość poznawczą, poza wzmiankowanym wcześniej oświadczeniem i zapisem rozmowy telefonicznej, miały protokoły okazania wizerunku, opinie psychiatryczne dotyczące poczytalności obu oskarżonych, dane o karalności, a w przypadku D. G. nadto odpisy zapadłych przeciwko niemu wyroków i dane o odbyciu kary. Jednoznacznie wskazywały one, że obecnie zarzucone przestępstwo w/w oskarżony popełnił nie tylko w warunkach recydywy podstawowej, ale nawet podczas warunkowego przedterminowego zwolnienia, mającego upłynąć 30 maja 2018 r. Trudno także nie widzieć ścisłych związków logicznych pomiędzy przestępstwem popełnionym na szkodę R. M., a analogicznymi zarzutami postawionymi D. G. w odrębnie toczących się postępowaniach – m.in. przed Sądem Rejonowym w Ł.Wdział Zamiejscowy w P..

Wyjaśnienia oskarżonych nie zasługiwały na wiarę poza tą ich częścią, w której potwierdzili swoją wizytę w miejscu zamieszkania pokrzywdzonego i ostatecznie przyznali, że w jej następstwie R. M. przekazał im sumę 2.000 zł. Pozostała część ich relacji w sposób jaskrawy urąga logice, poraża naiwnością i nie wytrzymuje konfrontacji ze stabilnymi i rzeczowymi zeznaniami pokrzywdzonego.

Szczególną niekonsekwencją, a także sporą pomysłowością, by nie rzec - fantazją, wykazał się przy konstruowaniu linii obrony oskarżony D. G.. Obszerność składanych przez niego wyjaśnień pozostawała jednak odwrotnie proporcjonalna do ich wiarygodności.

Przede wszystkim ten oskarżony wielokrotnie zmieniał swoje stanowisko i nie będzie przesady w stwierdzeniu, że podał tyle wersji wydarzeń, ile razy miał okazję wypowiadać się w niniejszym postępowaniu. Pomijając już, że pierwotnie utrzymywał, iż to sam pokrzywdzony telefonicznie zaprosił go do siebie w dniu 20 sierpnia 2017 r., to stanowczo twierdził, że oświadczenia podpisanego nazwiskiem (...) nigdy nie widział na oczy i nie wie kim jest osoba o takich danych. Nie przeszkodziło mu to jednocześnie twierdzić, że przyjęcie od pokrzywdzonego pieniędzy pokwitował S. B., a P. J. to prawdopodobnie jego współnik. Oskarżony miał także przynajmniej trzy różne pomysły na to, jaki był cel przekazania pieniędzy przez pokrzywdzonego. Pierwotnie podał, że "to była taka umowa, że M. kupuje za 2000 zł tą piłę od S. B.", później, że "te pieniądze to nawet nie były wzięte za piłę, tylko jako kaucja" (mająca podlegać zwrotowi po oddaniu piły), aby następnie nadać im status "rekompensaty" za użytkowanie maszyny typu(...). Jeśli do tego dodać, że według samego D. G., jakoby utracona piłą była warta nieco ponad 1000 zł, to staje się jasne, że ani kwota wręczona fizycznie oskarżonym w dniu 20 sierpnia 2017 r., ani tym bardziej kwota żądana i potwierdzona na piśmie – nie miały żadnego logicznego uzasadnienia. Tym samym, żądania oskarżonych pozostawały w całkowitym oderwaniu od rzeczywistości, co tylko potwierdza słuszność dosadnego zwrotu R. M., iż wizyta z 20 sierpnia 2017 r. to był „typowo bandycki występ”, którego celem było wymuszenie pieniędzy za pomocą środków perswazji przewidzianych w art. 282 kk.

D. G. do chwili okazania mu zapisów rozmów telefonicznych z pokrzywdzonym stanowczo twierdził, że kontakt z nim miał tylko jeden raz – w dniu wizyty w W. i nigdy potem do niego nie dzwonił. Po w/w okazaniu D. G. przypomniał sobie nie tylko telefony, ale także SMS-y do pokrzywdzonego tłumacząc, że pisał je „w nerwach” zapowiadając w nich jedynie, kłopoty prawne grożące R. M..

Na etapie przygotowawczym kategorycznie twierdził, że miał pewne informacje o tym, że pokrzywdzony kradnie bądź skupuje kradziony sprzęt budowlany, a wręcz że R. M. sam mu się do tego przyznał „błagając i prosząc”, aby nie wzywać policji. Mimo że nazywał go kłamcą i oszustem, to przed Sądem oznajmił także, iż był „przekonany że pokrzywdzony mówił prawdę i kupił te maszyny”, a o tym że R. M. je ukraść dowiedział się dopiero od policji. W ten sposób nawet w ramach jednego przesłuchania D. G. wyjaśniał labilnie i sam sobie zaprzeczał.

Innym, dobitnym przejawem niestabilności wyjaśnień oskarżonego jest rozważana na etapie przygotowawczym możliwość dobrowolnego poddania się karze, dla której osobiście zainicjował jedno z przesłuchań. Trudno doprawdy dać wiarę temu, że człowiek o tak rozległych doświadczeniach przestępczych nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji powyższego i podejmuje negocjacje co do wymiaru przyszłej kary bez głębszych przemyśleń, powodowany li tylko emocjami i stresem.

Niezależnie od powyższego, D. G. relacjonował niezwykle chaotycznie, mnożył kolejne teorie spiskowe i usiłował wplatać w główny nurt procesu wątki pozbawione znaczenia dla przedmiotu postępowania, przez co trudno uznać go za poważne źródło informacji. Koncentrował się głównie na dyskredytowaniu obciążających go dowodów twierdząc, że pokrzywdzony, podobnie jak P. B. i G. G. (1) to szajka złodziei i paserów, którzy nie tylko przyznali się mu do skupowania kradzionego sprzętu, ale wręcz zachęcali go do udziału w tym procederze, co "zataił" przed prokuratorem. Sugerował nawet, że w/w planowali podrzucenie mu kradzionego sprzętu, a wręcz napad na niego, w co trudno uwierzyć zważywszy, że pokrzywdzony i jego znajomi wiodą normalne życie i nie obracają się w środowisku przestępczym, a G. G. (1) wyraźnie boi się D. G..

Własne wyjaśnienia, w których pierwotnie obciążał S. B. wyjaśnił "układem" zawartym z Prokuratorem, który miał mu oszczędzić bezpośredniej konfrontacji ze współoskarżonym. Sugerował także, że jego znajoma jest w posiadaniu dowodu niezbitego świadczącego o jego niewinności, jednak ukrywał jej dane z obawy przed bliżej nieokreśloną "manipulacją". Niedorzeczność tego twierdzenia nie wymaga szerszego komentarza, bowiem nikt przy zdrowych zmysłach nie ukrywa dowodu mogącego podważyć słuszność zarzutu świadomie narażając się tym samym na dotkliwą karę. D. G. podania danych świadka obrony najpierw stanowczo odmówił, a potem zbył ten wątek dowodowy twierdzeniem, że i tak przebywa on poza granicami kraju.

O tym jak dalece w/w oskarżony jest skłonny manipulować rzeczywistością dobitnie świadczy fakt, że w reakcji na wezwanie z policji sam zawiadomił o kradzieży maszyny do cięcia płytek bez wahania świadomie wprowadzając organa ścigania w błąd co do daty domniemanego przestępstwa. D. G. przyznał to wprost, twierdząc, że chciał w ten sposób „zmotywować policję do działania”. Można zatem skonstatować, że oskarżony ma zwyczaj traktować ludzi instrumentalnie i „motywować” innych do podejmowania oczekiwanych przez siebie zachowań za pomocą kłamstwa i pomówienia oraz groźby, bo przecież – jak twierdził – jego SMS-y do pokrzywdzonego także służyły jedynie zmotywowaniu go do przekazania dalszych 8.000 zł.

Najpoważniejszym mankamentem wszystkich relacji D. G. pozostaje jednak ich kompletnie nielogiczna treść, bowiem w żadnym momencie w/w oskarżony nie przedstawił takiego uzasadnienia dla własnego postępowania i faktów, które ostatecznie przyznał, jakie z punktu widzenia zdrowego rozsądku dawałoby się zaakceptować. W szczególności nie potrafił przekonująco wyjaśnić, dlaczego w zamian za urządzenie o wartości ok. 1.000 zł R. M. miałby dobrowolnie zobowiązać się do wypłaty kwoty dziesięciokrotnie większej, a wręcz na to nalegać. Nie wyjaśnił również powodów, dla których już po uzyskaniu 2.000 zł wykonywał jeszcze telefony do pokrzywdzonego i w ordynarny sposób dalej domagał się pieniędzy, zwłaszcza skoro tak bardzo bał się całej sytuacji. Środki, jakich przy tym używał bynajmniej nie potwierdzają ani lęku przed pokrzywdzonym, ani oporów przed wymuszaniem od niego pieniędzy. Stanowią natomiast oczywistą groźbę gwałtownego zamachu na mienie i zdrowie pokrzywdzonego, toteż nazywanie ich "próbą zmotywowania" pokrzywdzonego jest nieuprawnionym i groteskowym eufemizmem. Nawiasem mówiąc, trudno nie postawić pytania do czego był w ten sposób "motywowany" R. M., skoro kwota 2.000 zł zdaniem oskarżonego miała definitywnie zamykać sprawę i z pewnością była aż nadto adekwatna do wartości urządzenia, które według oskarżonych pokrzywdzony bezprawnie posiadał. Twierdzenie, jakoby przyjęcie od pokrzywdzonego 2.000 zł i pisemnej obietnicy przekazania kolejnych 8.000 zł było sytuacją, do której oskarżeni zostali „spontanicznie zmuszeni” jest tak wierutną niedorzecznością, że szerszy komentarz wydaje się bezcelowy.

Nie należy wreszcie zapominać o tym, że oskarżony pokwitował przyjęcie pieniędzy podpisując się fikcyjnym nazwiskiem, co sam przyznał, a do współoskarżonego zwracał się imieniem (...) i tytułował go swoim współnikiem. Twierdzenie, jakoby uczynił to ze strachu przed pokrzywdzonym nie brzmi poważnie, zważywszy, że to właśnie R. M. został zaskoczony w swoim domu, przez dwóch obcych i agresywnych mężczyzn domagających się dużej sumy na podstawie wymagowanego tytułu do "rekompensaty".

Nie przekonują także wyjaśnienia S. B.. Ten oskarżony także nie był konsekwentny i nie uniknął kolizji z elementarną logiką. Na etapie przygotowawczym twierdził, że choć towarzyszył D. G. podczas wizyty u pokrzywdzonego nie widział żadnego przekazywania pieniędzy, ani spisywania jakiegokolwiek oświadczenia, a współoskarżony także mu o tym nie powiedział. Musi budzić zdumienie fakt, że jadąc do obcego człowieka z zamiarem odzyskania swojej własności oskarżony nie pamięta przebiegu i co więcej – rezultatu tej wizyty. Narzuca się wniosek, że S. B. po prostu przemilcza okoliczności dla siebie niewygodne i zasłania się niepamięcią co do faktów najistotniejszych z punktu widzenia zaprezentowanej przez siebie samej wersji wydarzeń. Nie sposób również nie widzieć, że dopiero wysłuchawszy wyjaśnień D. G. na rozprawie, S. B. w pełni się z nimi zgodził, choć przeczyły one stanowisku, jakie sam prezentował w postępowaniu przygotowawczym. Trudno także zrozumieć dlaczego, jako pokrzywdzony domniemaną kradzieżą i dysponujący wiedzą o jej potencjalnym sprawcy S. B. nie zawiadomił policji, ale zdecydował się egzekwować swoje prawa nieformalnie, z pomocą D. G.. Jeszcze trudniej zrozumieć dlaczego w oświadczeniu z dnia 20 sierpnia 2017 r. jest mowa o kwocie dziesięciokrotnie przewyższającej wartość maszyny do cięcia płytek, a kwota wyegzekwowana od pokrzywdzonego definitywnie nie zakończyła sprawy maszyny do cięcia płytek o niższej wartości.

Należy z całą mocą podkreślić, że gdyby nawet R. M. istotnie nabył skradziony sprzęt stanowiący własność S. B., to nie uprawniało to oskarżonych do najścia na jego dom i windykowania "rekompensaty" na własną rękę groźbami zamachu na mienie i zdrowie w/w. Tego rodzaju zachowanie nie traci cech wymuszenia rozbójniczego i nie stanowi żadnego usprawiedliwienia dla postępowania oskarżonych. Wysiłki podejmowane w celu zdyskredytowania R. M., nie mogą zatem zostać uznane za skuteczną linię obrony. Wprost przeciwnie, można postawić tezę, że przekonanie o

nieuczciwości pokrzywdzonego tym bardziej rozzuchwalało oskarżonych i tworzyło iluzję bezkarności, pozwalając im wierzyć, że R. M. nie odważy się zawiadomić policji i będzie bezwolnie wypełniał finansowe żądania oskarżonych.

Za gołosłowne należy uznać twierdzenie, że S. B. nigdy do pokrzywdzonego nie dzwonił, a tym samym nie ponawiał gróźb po wizycie w (...) W.. R. M. miał wystarczająco dużo czasu, aby zapamiętać głosy swoich prześladowców, bo sami oskarżeni przyznali, że ich wizyta się przeciągała, a negocjacje i rozmowy trwały bardzo długo. Wzajemne przerzucanie się odpowiedzialnością było widoczne w relacjach oskarżonych i zdaniem Sądu, stanowisko S. B., jest tego kolejnym przykładem. Pokrzywdzony nie mógł pomylić głosów oskarżonych, bo ten należący do D. G. jest specyficzny i wyraźnie odbiega od głosu współoskarżonego, o czym łatwo było się przekonać wysłuchując wyjaśnień na rozprawie. R. M. bez trudu różnicował swoich rozmówców już podczas składania pierwszych zeznań w sprawie, a jednocześnie nie miał żadnych powodów, aby obciążać jednego z nich ponad istniejącą potrzebę. Wszak już tylko wydarzenia z dnia 20 sierpnia 2017 r. były wystarczającą podstawą do pociągnięcia S. B. do odpowiedzialności karnej za wymuszenie rozbójnicze.

Jeśli idzie o faktyczne powody przekazania pieniędzy przez pokrzywdzonego i treść spisanego na tę okoliczność oświadczenia, to wyjaśnienia S. B. mają dokładnie te same mankamenty logiczne, co relacje D. G. i ich ponowne roztrząsanie należy za zbędne.

Niezależnie od powyższego, wersje oskarżonych pierwotnie znacząco różniły się nawzajem i stały ze sobą w oczywistej opozycji. Sprzeczności dotyczyły m.in. tego, który z nich przyjmował pieniądze od R. M., kto ten fakt kwitował i kto ostatecznie zatrzymał pieniądze. Inaczej oskarżeni przedstawiali również kwestię wzajemnych rozliczeń z tytułu utracenia maszyny do cięcia płytek. D. G. twierdził, że jego wizyta w W. była motywowana m.in. tym, że został obciążony przez współoskarżonego kosztami utraconej maszyny, podczas gdy S. B. faktu tego nie potwierdził, ale wręcz utrzymywał, że współoskarżony oddał mu pieniądze dopiero kiedy wracali z wizyty od pokrzywdzonego.

Reasumując, zmienne i oderwane od wszelkiej logiki, a także stojące w sprzeczności z dowodami nieosobowymi wyjaśnienia oskarżonych zostały w przeważającej części zdyskwalifikowane, jako dowód pozbawiony wiarygodności.

Bazując na przedstawionej powyżej ocenie dowodów Sąd Rejonowy nie podzielił przekonania Prokuratora w zakresie jurydycznej formuły czynów zarzuconych S. B. i D. G.. Rozsądna relacja R. M. nie pozostawia cienia wątpliwości, że oskarżeni ściśle ze sobą współpracowali, a wymuszenie od w/w kwoty 10.000 zł było ich wspólnym celem. Wskazuje na to jednoznacznie ich ewidentne współdziałanie podczas wizyty w K. W. w dniu 20 sierpnia 2017 r., kiedy to jednogłośnie żądali tej samej kwoty, formułowali wobec pokrzywdzonego te same groźby, dając tym samym do zrozumienia, że stanowią jedność i skonsolidują wysiłki, aby swoje żądania wyegzekwować siłą. Operowali zwrotami odwołującymi się do ich przyszłych wspólnych działań godzących w dobra R. M. mówiąc "przejdziemy się do lasu", "wrócimy", "skontaktujemy się" etc. Późniejszy kontakt telefoniczny z pokrzywdzonym stanowił zatem naturalną kontynuację wspólnego planu i zmierzał do wyegzekwowania ustaleń zaakceptowanych przez pokrzywdzonego pod presją strachu w dniu 20 sierpnia 2017 r. Rozmowy telefoniczne, jakie pokrzywdzony odbył w dniach 22 i 23 sierpnia 2017 r. kolejno z S. B. i D. G. nie świadczą zatem o dezaktualizacji porozumienia przestępczego, ale o jego oczywistej kontynuacji. Rozmowy były wszak utrzymane w tym samym tonie i miały ten sam cel – zastraszyć pokrzywdzonego i wymusić na nim przekazanie kolejnych 8.000 zł, do czego zobowiązał się przed oskarżonymi podczas bezpośredniego spotkania. Sam fakt, że pokrzywdzony był nękany telefonami i groźbami przez dwóch rozmówców miał jedynie uzmysławiać powagę sytuacji i utwierdzać w przekonaniu, że pokrzywdzony ma przeciwko sobie obu mężczyzn, którzy nie żartują i nie zamierzają rezygnować z egzekwowania złożonej im obietnicy. Wszystkie przejawy oddziaływania oskarżonych na psychikę R. M. objęte aktem oskarżenia stanowią zatem rezultat jednego impulsu woli i wynik urzeczywistnienia powziętego z góry zamiaru, realizowanego krótkich odstępach czasu w okresie od 20 do 23 sierpnia 2017 r. Pozwala to, (a wręcz zobowiązuje) uznać je za jedną historycznie i motywacyjnie całość, a w konsekwencji za jedno przestępstwo popełnione w warunkach współdziałania przestępczego.

Na odmiennosc kwalifikacji prawnej czynu wplynely jedynie roznicze w przeszlosci kryminalnej obu oskarzonych, bowiem po odbyciu dlugoterminowej kary m.in. za zbrodnie zabojstwa, D. G. dzialal jako recydywista w rozumieniu art. 64 § 1 kk ponownie popelniajac umyslne przestepstwo oparte na grozbie uzycia przemocy.

Art. 282 kk ustanawia odpowiedzialnosc karna za przestepstwo powszechnie znane jako wymuszenie rozbójnicze. Dzialanie sprawcy ma w tym wypadku charakter kierunkowy, co oznacza, ze jego celem jest osiagniecie korzyści majatkowej poprzez posluzenie sie przynajmniej jedna z trzech form czynnosci sprawczych - przemocą, grozba zamachu na zycie lub zdrowie baidz grozba gwałtownego zamachu na mienie. Przemoc wobec osoby w rozumieniu art. 282 kk polega na bezposrednim fizycznym oddziaływaniu na czlowieka, w celu ukształtowania jego woli w pozadnym przez sprawce kierunku. Nie musi sie ona charakteryzowac uzyciem sily fizycznej o natężeniu stwarzajacym niebezpieczenstwo dla zycia lub zdrowia pokrzywdzonego, bowiem spowodowanie u pokrzywdzonego obrazen ciala nie nalezy do znamion wymuszenia rozbójniczego. Zakres grozby stosowanej przez sprawce tego przestepstwa jest natomiast węższy od grozby bezprawnej zdefiniowanej w art. 115 § 12 kk, obejmujac jedynie zamach na zycie, zdrowie albo gwałtowny zamach na mienie.

D. G. i S. B. posluzyli sie obiema wyzej scharakteryzowanymi czynnosciami sprawczymi opartymi na grozbach. Dazac do wykorzystania R. M. jako zrodla nieuprawnionych korzyści finansowych wielokrotnie grozili mu zamachem na jego zdrowie i gwałtownym zamachem na jego mienie zapowiadajac "przejazdke do lasu", wizyte "chlopakow", czy "przewietrzenie domu". Tego typu język ma ewidentnie gangsterskie konotacje, jednoznacznie dziala na wyobrazenie ofiary i nie pozostawia pola do interpretacji. Jest bowiem oczywiste, ze przejazdka do lasu to zapowiedz wywiezienia pokrzywdzonego w ustronne miejsce i dotkliwego pobicia go, a o "chlopakach" majacych z polecenia oskarzonych przyjechać do jego domu trudno myslec inaczej, jak o bandytach naslanych wlasnie po to, aby stosowac brutalna przemoc, czy dewastowac dom w razie niedostosowania sie do zgłaszanych ządanz. Obaj oskarzeni dzialali zatem w sposob przewidziany w hipotezie art. 282 kk i z oczywista intencja zmuszenia pokrzywdzonego do rozporządzeniem mieniem na ich korzysc, ktora zreszta w czesci wyegzekwowali. W odniesieniu do kwoty 8.000 zł ządanz nie zostaly zrealizowane tylko dlatego, ze pokrzywdzony zdecydowal sie zawiadomic policje, choc obaj oskarzeni uczynili wszystko, aby w/w korzysc uzyskac. W tym zakresie przestepstwo nie wykroczylo poza stadialna postać usilowania.

Dla okreslenia wymiaru kary zasadnicze znaczenie ma regula, by jej dolegliwosc nie przekraczala stopnia winy oskarzonego oraz uwzględniala stopien społecznej szkodliwosci czynu.

Oceniajac stopien winy nalezy miec na wzgledzie takie okolicznosci, ktore obnizajac z roznych przyczyn zdolnosc prawidłowego postrzegania rzeczywistosci i kontrolowania wlasnych zachowan, moglyby znacząco, w sposob usprawiedliwiony determinowac istniejaca po stronie sprawcy wole popełnienia przestepstwa.

Okolicznosci takie tempore criminis po stronie zadnego z oskarzonych nie zachodily, bowiem jak wynika z opinii psychiatrycznych obaj dzialali z pelnym rozeznanieniem i zachowujac zdolnosc do kontrolowania swojego postępowania.

Stopien społecznej szkodliwosci czynow oceniany przez pryzmat elementow podmiotowo- przedmiotowych wymienionych w art. 115 § 2 kk oceniono jako bardzo wysoki.

Oskarzeni godzili w najwyzej cenione dobra prawne, w zamiarze bezposrednim, w sposob cechujacy ludzi zdemoralizowanych, wyrachowanych i cynicznych. Do przestepstwa nie pchnela ich chwilowa, nieprzewyciezona pokusa, czy dramatyczne polozenie zyciowe, ale wola zdobycia latwych i szybkich pieniedzy. Trudno oprzec sie wrazeniu, ze dominacja nad pokrzywdzonym stala sie dla nich wyraźnym zrodlem satysfakcji, bo obaj doskonale odnalezi sie w roli bezwzględnych windykatorow majacych rozlegle koneksje w swiecie przestępczym i gotowych je uruchomic dla przelamania oporu pokrzywdzonego. Język, jakim sie poslugiwali - świadomy dobór slownictwa znanego pokrzywdzonemu jedynie z filmow gangsterskich i wielokrotne ponawianie grozb nie pozwalaja widziec w oskarzonych ludzi kierowanych przemijajacymi emocjami, lecz pewnych siebie i zdecydowanych swój zamiar doprowadzić do konca. D. G. dzialal w dodatku jako recydywista, ktory nawet majac za soba dlugoterminowa kare wymierzona za zbrodnie zabojstwa i korzystajac z dobrodziejstwa warunkowego przedterminowego zwolnienia nie

był w stanie podporządkować się regułom życia w społeczeństwie. Popęnienie przestępstwa w warunkach powrotu do przestępstwa, a także wspólnie i w porozumieniu z inną osobą podnosi poziom społecznej szkodliwości czynu.

W ocenie Sądu, jedynie odpowiednio surowa kara może zatem oddać zawartość bezprawia jakiego obaj oskarżeni się dopuścili i stanowić jednoznaczny sygnał dla społeczeństwa, że wymuszenie rozbójnicze w żadnych okolicznościach nie będzie traktowane z pobłażaniem.

Mając to na względzie, D. G. wymierzono karę 4 lat, a S. B. karę 1 roku pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu, przy dużym nagromadzeniu okoliczności obciążających, tych mogących złagodzić wymiar kary właściwie trudno się dopatrzeć.

Żaden z oskarżonych nie tylko nie okazał skruchy, ale obaj nie ustawali w wysiłkach aby dyskredytować pokrzywdzonego pomawiając go o zachowania, których nie potwierdzał żaden dowód w sprawie. Nie czynili żadnych starań o naprawienie szkody, w rezultacie czego R. M. nie odzyskał ani złotówki z bezprawnie odebranych mu pieniędzy. Dla młodego przedsiębiorcy, utrzymującego rodzinę z własnej pracy, kwota 2.000 zł nie jest bagatelna, a zaburzone poczucie bezpieczeństwa we własnym domu trudno przywrócić. D. G. w sposób ohydny i niedopuszczalny usiłował wyrzucić presję na świadku oskarżenia P. B. grożąc mu skrzywdzeniem jego 3- letniej córki, bo że to on telefonował z aparatu swojego syna jest dla Sądu oczywiste. Skala deprawacji tego oskarżonego jest więc duża i trudno żywić nadzieję, że kara w niższym wymiarze przyniesie jakikolwiek skutek resocjalizacyjny. Nadto, w ocenie Sądu, to D. G. był głównym animatorem przestępstwa i trudno nie powiązać tego z jego bogatą przeszłością kryminalną i nawykami narzucania otoczeniu własnych racji przemocą, czego dowodem jest choćby analogiczny mechanizm przestępstwa zarzuconego mu w równoległe toczącym się postępowaniu.

Po stronie S. B. Sąd także nie dopatrył się pozytywnych czynników prognostycznych mogących uzasadnić warunkowe zawieszenie wykonania kary. Wprawdzie jego liczne skazania uległy zatarciui i w chwili orzekania należało go traktować jako osobę niekaraną, jednak doświadczenia życiowe oparte na konfliktach z prawem trudno uznać za niebyłe. Waga i okoliczności czynu, a także wyraźne poczucie bezkarności oraz tupet i swoboda w stosowaniu przestępczych form nacisku na pokrzywdzonego podpowiadają wniosek, że uprzednie działania resocjalizacyjne nie odniosły trwałych rezultatów. Skoro S. B. bez żadnej refleksji wszedł w przestępcze porozumienie z D. G. i dopuścił się jednego z najpoważniejszych przestępstw przeciwko mieniu znanych w polskim porządku prawnym, nasuwa się konkluzja, że w/w oskarżony jest podatny na złe wpływy i nie ma dostatecznie wyrobionego poczucia odpowiedzialności. Jego postawa w procesie nie upoważniała do wniosku, że zrozumiał naganność swojego postępowania. Mając szanse na zaprezentowanie krytycznej refleksji nad wypadkami inspirowanymi gangsterską wizją współoskarżonego i podjęcia choćby próby porozumienia się z pokrzywdzonym nie tylko nie uczynił tego, ale manifestował solidarność z D. G. i tak jak on - do końca kreował się na ofiarę manipulacji R. M.. Warto dodać, że wymierzona mu kara i tak oscyluje w dolnych granicach zagrożenia ustawowego i to tylko dlatego, że dolegliwość wynikająca z wyroku podnosi orzeczona jednocześnie grzywna. Akurat w przypadku tego oskarżonego kary finansowej wymagają względy wychowawcze i prewencyjne, ponieważ w przeciwieństwie do współoskarżonego S. B. nie jest aż tak głęboko zdemoralizowany i odpowiednio dotkliwa kara jest w stanie utemperować jego przestępcze zapędy. Jej finansowy aspekt uzasadnia rodzaj popełnionego przestępstwa motywowanego wolą uzyskania korzyści cudzym kosztem, a sytuacja życiowa daje przekonanie, że młody, zdrowy i dobrze zarabiający oskarżony jest w stanie jej podolać.

Na podstawie art. 46 § 1 kk orzeczono wobec oskarżonych obowiązek solidarnego naprawienia szkody materialnej wyrządzonej R. M. zobowiązując nadto do uwzględnienia należnych w/w odsetek. Mając na uwadze cywilnoprawny charakter w/w środka kompensacyjnego oraz dzieląc wyrażane na gruncie orzecznictwa przekonanie, że w przypadku kwoty stanowiącej wartość szkody wyrządzonej przestępstwem odsetki należą się uprawnionemu od chwili popełnienia przestępstwa, zasądzono je od dnia 20 sierpnia 2017 r. (v. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 29 czerwca 2000 r. II AKa 105/2000 LexPolonica nr 383342).

Z mocy art. 41a § 1 i 4 kk orzeczono wobec obu oskarżonych środki karne w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonym w jakiegokolwiek formie oraz zbliżania się do niego na odległość mniejszą niż 50 m. Okres 5 lat wydaje

się wystarczający, aby przywrócić R. M. równowagę psychiczną poważnie zakłóconą głębokim poczuciem zagrożenia, a na oskarżonych wymusić poszanowanie dla słusznych praw ich ofiary. Pokrzywdzony ma prawo oczekiwać skutecznej ochrony od Państwa przed sprawcami, którzy wyrządzili mu krzywdę terroryzując go we własnym domu groźbami i wymuszając na nim pieniądze.

Z mocy art. 63 § 1 kk D. G. zaliczono na poczet wymierzonej kary okres tymczasowego aresztowania, a na podstawie art. 44 § 2 kk orzeczono przepadek dowodów rzeczowego utrwalającego popełnione przestępstwo.

Na koszty sądowe złożyły się wydatki związane z uzyskaniem kart karnych, opinii psychiatrycznych i ryczałtu za doręczenia, jednak zdaniem Sądu obecna sytuacja życiowa oskarżonego D. G. wymagała różnicowania związanego z tym rozstrzygnięcia. W przeciwieństwie do S. B., który jest czynnym przedsiębiorcą i deklaruje znaczący, stały dochód, D. G. nie ma majątku, ani szans na zarobkowanie z uwagi na izolację penitencjarną i perspektywę odbycia kolejnych długoterminowych kar. Z drugiej strony nie ma powodów, aby koszty związane z jego udziałem w sprawie przerzucać w całości na barki współoskarżonego. Mając to na uwadze, D. G. został od kosztów procesu zwolniony, a S. B. zobowiązano do ich poniesienia w części adekwatnej do wydatków związanych z jego osobą oraz obciążono go opłatą zgodnie z brzmieniem art. 2 ust. 1 pkt 3 i art. 3 ust.1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz.U. z 2003 r. Nr 229, poz. 2272).